

ZŁOTY STOK - Na czterech łapach i dwóch nogach po Górach Złotych

Napisano dnia: 2026-10-17 15:59:11



(Inf. wł.). Słoneczna pogoda, jesienne krajobrazy i dziesiątki łap na leśnych szlakach. W sobotę, 17 bm., Złoty Stok po raz kolejny gościł miłośników aktywnego wypoczynku z psami, którzy spotkali się na finale Pucharu Polski w Dogtrekkingu.



Miejscem startu zawodów tradycyjnie było Skalisko, czyli teren dawnego kamieniołomu, skąd uczestnicy wyruszali na jedną z trzech tras: 5-kilometrową Chihuahua, 15-kilometrową MINI lub 25-kilometrową MID. Do wyboru mieli start indywidualny bądź rodzinny. A że Góry Złote obfitują w lasy mieszane, o tej porze roku szlaki zachwycają bogactwem barw - od zieleni, przez żółcie i czerwienie, aż po głębokie brązy.



- W Złotym Stoku jesteśmy już po raz osiemnasty. Można powiedzieć, że to już bardzo dojrzała przyjaźń - powiedział nam prowadzący wydarzenie **Dawid Wowra** i dodał - *To jest przygoda na cztery łapy i dwie nogi. Przede wszystkim daje możliwość wspólnej aktywności na świeżym powietrzu. Niezależnie od tego, czy ktoś jest sportowcem i lubi wysiłek, czy chce spędzić czas z rodziną i psem, dogtrekking jest idealnym sposobem na przeżycie wspólnej przygody w wyjątkowym miejscu.*

Jak zauważył D. Wowra, obok stałych bywalców coraz częściej pojawiają się debutanci. Zawodnicy przyjeżdżają z różnych zakątków Polski, w tym z Trójmiasta, Krakowa, Warszawy, Wrocławia czy Poznania.



Przed wyruszeniem na trasy uczestników powitała burmistrzynie **Grażyna Orczyk**, która szczególnie ucieszyła się z obecności mieszkańców gminy oraz osób rozpoczynających swoją przygodę z dogtrekkingiem. - *Dużo złota na trasie. Złoto na drzewach i złoto w ziemi* - zauważyła, nawiązując do jesiennej krajobrazu i górniczej historii miejscowości. Życzyła jednocześnie zawodnikom zdrowia i bezpiecznego pokonania wybranych dystansów.

Choć niektórzy znają okoliczne szlaki niemal na pamięć, organizatorzy potrafią ich zaskoczyć. Przekonuje o tym **Julka ze Złotego Stoku**, która w dogtrekkingu bierze udział już po raz dziesiąty.



- *Za każdym razem trasa potrafi mnie zaskoczyć. Są punkty, które się powielają, jak na przykład Jawornik Wielki, ale droga na ten szczyt za każdym razem przebiega inaczej* - opowiadała. Jak wyjaśniła, uczestnicy muszą odnajdywać punkty kontrolne i potwierdzać ich osiągnięcie za pomocą dziurkacza lub hasła. Pomyłka może oznaczać punkty karne. Mimo tego dodatkowego wyzwania zachęca do udziału wszystkich właścicieli czworonogów: - *Nie trzeba być sportowcem ani kimś szczególnie zaawansowanym. Wystarczy mieć psa.*



Po raz pierwszy w złotostockich zawodach pojawili się natomiast **Justyna i Marcin z Nysy**, występujący jako **Chmurolazy**. Towarzyszyła im pięcioletnia samojedka **Lyra**. Górskie wędrówki nie są im obce - zdobywają Koronę Gór Polski i realizują kolejne turystyczne wyzwania. Tym razem postanowili sprawdzić się w dogtrekkingu. Jak przyznali, do przyjazdu zachęciły ich bliskość Złotego Stoku oraz chęć spróbowania czegoś nowego.



Na tutejsze szlaki chętnie wracają również **Krzysztof i jego syn Fabian z Wrocławia**, którym towarzyszą dwa cocker spaniele angielskie - **Luna i Rysio**. Dla tej czwórki był to już kolejny wspólny start.

- Ta trasa jest wyśmienita, to jedna z moich ulubionych lokalizacji. Bardzo fajne położenie startu i mety oraz piękne góry - oceniał Krzysztof, który wraz z synem regularnie uczestniczy w zawodach.

Dogtrekking nie jest jednak propozycją wyłącznie dla doświadczonych piechurów czy biegaczy. Jak zauważył prowadzący, w Złotym Stoku spotykają się całe rodziny, osoby w różnym wieku i o różnym przygotowaniu kondycyjnym. Najmłodszy tegoroczny uczestnik miał zaledwie rok i dwa miesiące, a trasę przemierzał w nosidełku niesionym przez tatę.

Sobotni finał był więc nie tylko okazją do sportowej rywalizacji, lecz także do wspólnego spędzenia czasu na łonie natury. A patrząc na entuzjazm uczestników, można przypuszczać, że wielu z nich powróci na złotostockie szlaki również za rok.

(bp)

FOTOMIGAWKI Z WYDARZENIA:



